Nr. 162. Lwów, Czwartek dnia 13. Czerwca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Antoniego z P.
Jutro: Bazylego b.
Pojutrze: Wita i Modesta.

Grecko-katolickie:
Justyna.
Nykyfora.
Łukyłyana m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 06 m.
Zachód „ o 7 g. 54 m.
Barometer 760. Pogoda.

Wybory do Sejmu.

Ruski komitet centralny wydał odezwę do Rusinów w przeddzień prawyborów. W odezwie tej zwraca się komitet ruski nasamprzód do duchowieństwa, „któremu według obecnego stanowiska, jakoteż według naszego rozwoju historycznego należy być przewodnikiem narodu“, następnie do inteligencji świeckiej, a wreszcie do ludu wiejskiego i małomiejskiego, zachęcając go, by wybierał na prawyborców i na posłów „tylko takich swoich najpewniejszych powierników, w których ma pełną nadzieję i silną wiarę, że powierzony im głos oddadzą tylko na najlepszego przyjaciela ludu, a nie na jego przeciwnika.

A najlepszym waszym przyjacielem, — dodaje odezwa — może być tylko uczciwy Rusin, wierny syn swego narodu, kość z kości waszych i krew z krwi waszej, nie obcy wam wiarą, językiem, sercem i duszą. Jak się nie zdarza, by Polacy oddawali swe głosy na Rusinów (? Red.), jak nigdzie w świecie nie słyszano, by Czech lub Słowieniec głosował na Niemca lub Niemiec na Czecha lub Słowieńca, tak niech i u nas już raz ustanie ten zwyczaj, który nam przed całym światem największą niesławę, a w domu największą szkodę przynosi, że ruskie głosy przy prawyborach i przy wyborach padają na nie-Rusinów“.

Odezwa ta, jak widzimy, nosi wszelkie znamiona gremjalnej pracy ruskich „najpoważniejszych patrjotów“, podobnie jak niegdyś nieforsunna odezwa zwołująca wiec lwowski. Myśl zasadnicza zdrowa i słuszna, by naród ruski wybierał sobie reprezentantów-Rusinów, została tutaj za pomocą przesadnej frazeologji i oczywistych kłamstw doprowadzoną do tego stadjum, gdzie kończy się prawdziwy patrjotyzm, a zaczyna się szowinizm i ekskluzywność narodowa. A kłamstwem jest w tej odezwie, jakoby Polacy nigdy i nigdzie nie oddawali swych głosów na Rusina, — że przypomniemy tylko wybór ks. Kaczały w Tarnowie, i liczne jednostki polskie, które niejednokrotnie oddawały swe głosy na Rusinów (np. przy wyborach do rad gminnych we Lwowie, Tarnopolu itd.), które i obecnie zasiadają w ruskich komitetach przedwyborczych lub oświadczyły swą gotowość popierania kandydata ruskiego. Czy ruski komitet centralny, który, prawdę powiedziawszy, dotychczas prócz tej odezwy i zatwierdzenia kilku kandydatów (zob. niżej) żadnej widomej działalności w sprawie wyborczej nie rozwinął i ograniczył się na dość wygodnej roli gąbki, która przyjmuje i wsysa w siebie to, co na nią naleją, — czy komitet ten uważa się za takiego silnego, iżby mógł bić w twarz tych choć może nielicznych, ale zawsze cennych sojuszników z pomiędzy Polaków, którzy przy nadchodzących wyborach radziby za pomocą sojuszu z Rusinami wzmocnić w Sejmie zastęp żywiołów prawdziwie demokratycznych i postępowych?

Notowaliśmy skrzętnie wszelkie fakty zgodnego postępowania Rusinów z Polakami w obecnym ruchu przedwyborczym, fakty w znacznej mierze czerpane z samychże gazet ruskich, — czytelnicy nasi wiedzą, że w pow. komarniańskim chłopi ruscy postępują solidarnie z polskimi, że w turczańskim pomimo rozbicia się komitetu wspólnego, część Polaków pozostała przy Rusinach, że w pow. śniatyńskim przy wyborach przeszłorocznych część mieszczaństwa polskiego głosowała za kandydatem ruskim, i obecnie również w tym duchu się oświadczyła, — i dlatego możemy wyrazić tylko ubolewanie nasze z powodu, że ruski komitet centralny swą szowinistyczną odezwą utrudnia stanowisko tych dobrze myślących Polaków, jak niemniej i stanowisko tej części prasy polskiej, która pragnie, by stosunek wzajemny między Polakami i Rusinami w Galicji stał się wspólną pracą nad wspólnymi realnymi interesami obu narodów, przy poszanowaniu odrębnych praw i właściwości każdego z nich. Czy szowinizm narodowy, propagowany przez ruski komitet centralny, przyczyni się do tego, o tem bardzo wątpimy.

To tylko wydaje nam się rzeczą pewną, że podobna odezwa wyjść może na korzyść stronnictwom wstecznym i koterjom szlacheckim, dając im najlepszą broń przeciw żywiołom demokratycznym. Nie wątpimy wreszcie, że wszyscy rozumniejsi ludzie na prowincji, tak Polacy jak i Rusini, *nie będą wcale zważać na tę odezwę* i będą postępować tak, jak im nakazują względy sumienia i słuszności, względy dobra i postępu obu narodów. Nie wiara, ani język, ani odzież, ale czyny, przekonania i poglądy społeczno-polityczne powinny decydować o uzdolnieniu tej lub innej jednostki na reprezentanta ludowego.

Centralny komitet wyborczy ruski zatwierdził dotychczas na przedłożenie powiatowych komitetów przedwyborczych następujące kandydatury: na okręg wyborczy Kałusz Jul. Romańczuka, na Brzeżany dra Demjana Sawczaka, na Kołomyję dra Teofila Okuniewskiego, na Żydaczów Mikołaja Harasimowicza, na Sniatyn ks. Cyryla Hamoraka, na Turkę Konst. Teliszewskiego, na Przemyślany Józefa Towarnickiego, sędziego pow. w Glinianach, na Sokal prof. A. Wachnianina, na Kossów ks. T. Lisiewicza, na Rohatyn dra Al. Ogonowskiego, na Sambor p. Teofila Bereźnickiego.

Wskutek księżej zaciekłości w Kossowskiem po usunięciu się dr. Karola Wursta od kandydatury, wypłynęła tam rzeczywiście kandydatura p. Filipa Zaleskiego, który jeżeli chce ze siebie „ofiarę“ zrobić, mógł to uczynić w innym okręgu tak zwanym „zagrożonym“, lub w większych posiadłościach. Na „złości i przekorze“ oparta polityka rozmaitych Lisiewiczów, pozbawia lewicę sejmową jednego głosu, któryby jej był przybył z okręgu Kossowskiego z pożytkiem równym dla sprawy ruskiej i polskiej.

Zajmujący fakt zaszedł w pow. wielickim, gdzie przed kilku dniami sztuką p. Larysz-Niedzielski postawił się na kandydata, używając wpływów korupcyjnych. Chłopów oburzyło wreszcie takie postępowanie. Zwołali się tedy sami, i d. 11. bm. na zgromadzeniu włościan z wszystkich sądowych powiatów starostwa wielickiego, w którem wzięło udział przeszło sześćdziesięciu włościan, przyjęto jednogłośnie kandydaturę dra Andrzeja Wcisły z Bochni, syna włościanina z Bierzanowa, na posła sejmowego z małych posiadłości powiatu wielickiego. Włościanie postanowili energicznie za tą kandydaturą rozwinąć działanie, a z całą stanowczością i oburzeniem potępiają tych, co środkami pieniężnemi dają się bałamucić, a jeszcze bardziej tych, co tak niemoralnemi środkami do poselstwa dążą.

Tak samo powinni włościanie postąpić wszędzie, gdzie się po mandat do nich pchają: länderbankowcy Jan Stadnicki i Wodzicki Ludwik, tudzież verwaltungsraty kolejowe jak Mycielski, wyznawca świętej karczmy Lassocki, podróżujący kandydat hr. Raczyński itp.

Z Niska donoszą nam: Przez zaprowadzenie nowej ustawy wyborczej, mocą której każdy powiat posła na Sejm wybiera, nasz powiat tylko zyskał — albowiem dotychczas będąc ciągle majoryzowanym, posła swego przeprowadzić nie mógł. Okręg sądowy Nisko wybierał dawniej w Tarnobrzegu i był tam w mniejszości wobec okręgów sądowych Tarnobrzeg i Rozwadów — a okręg sądowy Ulanów, do powiatu Nisko należący — wybierał w Łańcucie, gdzie także w mniejszości pozostawał — wobec wspólnie wybierających okręgów sądowych — Leżajsk i Sokołów.

Rzeczą naturalną, że przy obecnie tak zmienionych warunkach, wyborcy z mniejszych posiadłości, korzystając z tej zmiany, myślą o wyborze posła, którego znają dobrze i mają do niego zaufanie, który według ich zdania i przekonania jedynie właściwym byłby reprezentantem powiatu. Wszystkie też głosy nietylko wyborców — ale całej ludności skierowane są ku osobie marszałka powiatu hrabiego Hompescha i wicemarszałka dra Kostheima z Zarzyca, do których to osobistości cała ludność powiatu ma silne zaufanie i szczerze jest przywiązaną — lubo ci panowie zgodnie i w porozumieniu kandydaturę p. Stanisława Jędrzejowicza, dotychczasowego posła z okręgów sądowych — Ulanów, Sokołów, Leżajsk — popierali.

Na dzień 7. czerwca zaprosił marszałek hr. Hompesch komitet lokalny przedwyborczy tj. całą Radę powiatową, uzupełnioną wybitnemi wpływowemi osobistościami z inteligencji w powiecie zamieszkałej, przybyło przeszło 40 osób, tudzież p. Stanisław Jędrzejowicz dla złożenia sprawozdania z dotychczasowych czynności poselskich — i zgłoszenia swej kandydatury.

Po treściwem sprawozdaniu p. Stanisława Jędrzejowicza zgromadzenie na wniosek p. Kostheima zawotowało p. Jędrzejowiczowi uznanie i podziękowanie i przystąpiono następnie do mianowania kandydata dla przedstawienia go komitetowi centralnemu.

Postawiono trzy kandydatury, pp. Stanisława Jędrzejowicza, hr. Hompescha i Kostheima, a gdy hr. Hompesch, tłumacząc się zajęciami w Radzie państwa i własnemi interesami, przyjęcia wyboru odmówił — wszystkie prawie głosy skierowały się ku p. Klemensowi Kostheimowi.

Przy zarządzonem następnem głosowaniu kandydatura p. Jędrzejowicza upadła, a p. Kostheima przyjęto wielką większością.

Wtedy wystąpił p. Kostheim z oświadczeniem, że na rzecz p. Stanisława Jędrzejowicza, którego energicznie zalecił, zrzeka się kandydatury i wyboru.

Ale i to oświadczenie nie przekonało zgromadzonych, odezwały się głosy: „wolno p. Kostheimowi rezygnować, ale my go mimo tego zawsze wybierać będziemy“ — jeden z obecnych włościan wystąpił z oświadczeniem: „jeżeli hr. Hompesch nie przyjmuje wyboru, a p. Kostheim nie da się w żaden sposób uprosić, natenczas z grupy naszej wybierzemy chłopa lub mieszczanina“.

Po krótkiej przerwie, którą hr. Hompesch zarządził dla możliwego porozumienia się, przystąpiono ponownie do głosowania, a rezultat był ten sam jak poprzedni, kandydatura p. Jędrzejowicza

upadła, a p. Kostheima znaczną większością przedstawiono centralnemu komitetowi jako jedynie możliwego kandydata.

W pow. brzeskim dziwne dzieją się rzeczy. — Jak sobie powiedziano z góry, że komitet przedwyborczy powiatowy musi przyjąć kandydaturę lenderbankowca Jana hr. Stadnickiego — tak też „per fas et nefas“ dąży się do tego, aby bez względu, jaka jest rzeczywista większość komitetu, stworzyć choćby pozorną większość, byle tylko komitetowi centralnemu przedstawić potem do zatwierdzenia hr. Stadnickiego, a każdego obok niego kandydata ogłosić buntownikiem i secesjonistą. Kiedy z grona członków Rady powiatowej wybierano delegata na zjazd do Krakowa, wtedy już prezes stawiał kandydaturę hr. Stadnickiego jako jedyną. Gdy jednak wówczas, przed uzupełnieniem komitetu, o kandydatach nie mogło być mowy, przeto musiano pohamować swą niecierpliwość i zaczekać na zebranie uzupełnionego komitetu. Na zebraniu tem zbytnia, gorączkowa gorliwość wiceprezesa p. Jastrzębskiego wywołała powszechne zdziwienie i oburzenie. Widząc bowiem, że kandydatura hr. Stadnickiego się chwieje, zaczął wysuwać ze sali włościańskich członków komitetu, aby nie głosowali — co gdy inni spostrzegli, zaprotestowali głośno i salę opuścili, skutkiem czego do głosowania nie przyszło. Obecnie zanosi się znowu na coś podobnego. Rozesłano zaproszenia na dzień 12. bm. Na zaproszeniach tych ze zdziwieniem zobaczono stampilję pocztową „Tarnów“ — z niemniejszem zdziwieniem spostrzeżono, że od czynności rozesłania tych zaproszeń usunięto dotychczasowego sekretarza komitetu p. Siemieńskiego, a zaproszenia rozpisał sam p. Jastrzębski. Co zaś najciekawsze — że gdy członkowie komitetu zaczęli się między sobą rozpytywać, czy mają zaproszenia, okazało się, iż wielu członków, uważanych widocznie za nieprawowiernych, zaproszeń nie otrzymało. Jeżeli p. Jastrzębski mógł z sali wydalać członków, którzy mają wszelkie, takie same jak on, prawo obecności na sali, zabierania głosu i głosowania — to mógł tak samo i nie zaprosić tych członków, których głosy są mu niemiłe. Ci nie otrzymali zaproszeń do 9. bm., chociaż inni już mieli. Być może, że i ci ominięci zostaną w ostatniej chwili zaproszeni, ale tak, aby już na zgromadzenie przybyć nie mogli — co przy rozległości powiatu u wielu wójtów nastąpi. Ale zapytujemy: co na to wszystko powie prezes komitetu, p. bar. Gostkowski? Jest on zwolennikiem gorącym hr. Stadnickiego — to prawda — ale znaliśmy go zawsze jako człowieka, który wszelką nieprawością się brzydzi. Czyż pozwoli na to, aby fałszowano wolę komitetu, który pod jego przewodnictwem zawiązał się i jego firmę, jako prezesa, nosi? Odpowiedzią na to pytanie będzie zgromadzenie w Brzesku dnia 12. bm., z którego niecierpliwie oczekujemy sprawozdania.

Z pow. Borszczowskiego umieściło *Diło* obszerną korespondencję o zgromadzeniu przedwyborczem, które się odbyło w Borszczowie 20. maja celem założenia powiatowego komitetu przedwyborczego i wysłania do Lwowa delegata na zgromadzenie komitetu centralnego d. 22. maja. Najważniejszym punktem tego zgromadzenia było wystąpienie księcia Leona Sapiehy z Bilcza. Wybrany przewodniczącym zgromadzenia ks. Sapieha pierwszy zabrał głos, zalecając wybrać posłem do Sejmu Rusina i motywując propozycję swoją tem, że powiat borszczowski zaludniony jest prawie samymi Rusinami. Gdy zaś p. Zubek, notarjusz z Mielnicy, wyraził swe zdziwienie, dlaczego książę Sapieha uznaje Polaka niestosownym do zastępowania Rusinów, odrzekł książę: „Pominąwszy kolizję, jaka czeka posła, właściciela większych posiadłości w zastępowaniu interesów mniejszej posiadłości, są u wyborców Rusinów jeszcze interesy czysto narodowe. Tutaj to uznaję Polaka całkiem niemożliwym do zastępowania wyborców ruskich“. Niestety, zgromadzenie składało się z ludzi upatrzonych i znanych zauszników hr. M. Borkowskiego, a więc większość zgromadzonych oświadczyła się za hr. Borkowskim i uchwaliła też w tym duchu instrukcję dla swego delegata. Delegatem wybrano z początku księcia Sapiehę, ten jednak zrzekł się wyboru, nie mogąc owej instrukcji pogodzić ze swemi przekonaniami.

Z Rusinów prócz kilku wójtów i p. Cerkowniaka, pisarza gminnego i gospodarza z Hołuboczka, był tylko ks. Tyczyński, który oddał hołd należny słowom i postępowaniu ks. Sapiehy, a co do hr. Borkowskiego rzekł: „Zasług p. hrabiego nie zaprzeczam, bo ich nie znam. Zdaje mi się tylko, że p. hrabia patrzy na nędzę chłopską ze swego kryształowego okna. O, jakże inaczej wygląda ona z wąskiego, brudnego okienka chłopskiej chałupy! Goła, bosa i nieokryta mizerja chłopska nie pcha się pod pańskie okna, nie mogąc znieść ich kryształowego blasku“. Rusini pow. borszczowskiego zawiązali swój komitet, spowodowani do tego wystąpieniem chłopów z okolicy Mielnicy, którzy sami rozpoczęli agitację przeciw hr. Borkowskiemu.

Z izby sądowej.

Lwów 12. czerwca. *(Ks. prałat Stojałowski przed sądem.)* Dzisiaj rozpoczęła się przed *zwykłym* trybunałem wyrokującym rozprawa przeciw znanemu w całym kraju ks. Stojałowskiemu Stanisławowi, proboszczowi z Kulikowa, głośnemu w swoim czasie agitatorowi na bruku lwowskim, redaktorowi pisemek ludowych *Pszczółka* i *Wieniec*, oskarżonemu przez prokuratorję o różne zbrodnie, przeważnie oszukańcze.

Z ogromnego rozmiarami aktu oskarżenia, podajemy główniejsze punkta — najsmutniejsze jednak wrażenie wywołuje postępowanie oskarżonego, jeżeli okaże się uzasadnione, z biednymi włościanami.

W trybunale zasiadają: pp. Hołyński, Finkel, Bogdany, Majewski i Kriegseisen.

Oskarża zast. prok. p. Heldenburg. Obrońcy oskarżony nie ma.

Prokuratorja oskarża ks. Stojałowskiego:

1) o krzywdę, lekkomyślnie wyrządzoną drugim, ponieważ popadł w konkurs, nie umiejąc wykazać, że tylko wskutek zbiegu nieszczęśliwych wypadków, a bez winy znalazł się w niemożności zaspokojenia wierzycieli swoich, a nadto, że jakkolwiek już w r. 1883 długi jego przewyższały stan czynny majątku, nic ogłosił upadłości swej przed sądem, ale zaciągał nowe zobowiązania;

2) o zbrodnię oszustwa, ponieważ wypuściwszy uprzednio na r. 1884 grunta na „Ostrowcu“ w Mogilanach w dzierzawę, w czerwcu r. 1884, wyzyskując podstępnie ich nieświadomość o tem, wydzierzawił je powtórnie Franciszkowi Stefankowi i Ignacemu Wojtasiowi i wyłudził od nich obu i Jana Różaka kwotę 150 złr.;

3) ponieważ pieniądze, powierzone sobie w latach 1885 i 86 tak przez pątników, zamierzających na wiosnę 1886 r. odbyć pielgrzymkę do Ziemi świętej, jak i przez inne osoby, przesłane mu na pokrycie kosztów podróży do Palestyny i zakupienie lampy złotej do grobu Chrystusowego, zatrzymał i przywłaszczył sobie;

4) ponieważ kwotę 55 złr. z większej sumy 255 złr., którą mu w pierwszych miesiącach r. 1886 powierzył Jan Półtorak z Bzowicy imieniem swojem i Jana Olendra na spłatę długu w zakładzie kredytowym włościańskim, zatrzymał i przywłaszczył sobie — i

5) o zbrodnię oszustwa przez złożenie w sporze z Władysławem Lubomęskim o zapłatę sumy 84 złr. i rozwiązanie kontraktu dzierzawy gruntów na „Ćwierciach“ w Kościejowie w dniu 27. kwietnia r. 1888 fałszywej przysięgi przed sądem.

MIECZ DAMOKLESA

Humoreska autentyczna

napisał

Leon Ch.

— Wie pani? Idalka W. idzie za mąż!...

— Co pani mówi? Czyż podobna!...

— Z największą pewnością. Byłam wczoraj u nich, matka sama mi mówiła.

— Patrzcież państwo! nasza marmurowa Idalka nareszcie się namyśliła... I za kogóż?

— Za Zenona...

— Co? za tego bałwana?! Ależ to szaleństwo! Jak mogą sędziostwo pozwolić na coś podobnego! On ją w miesiąc po ślubie porzuci. Zresztą, przecież panna patrzeć na niego nie chciała. Tam Hilary miał daleko lepszą markę...

— Proszę pani, kto odgadnie co za licho siedzi w sercu młodej panny. Hilary się oświadczył, dostał kosza, i dziś, na złość Idalce, jest już po słowie z mecenasówną Wandą, a Idalka, sprzeciwiającym jej się napół żartem rodzicom, oświadczyła, że za nikogo nigdy nie pójdzie, tylko za Zenona...

— Ten, albo żaden! To tak romantycznie... A cóż rodzice?

— Rodzice? Oni dawno już przychylni byli Zenonowi. Człowiek przystojny, z dobrej rodziny, ze stanowiskiem, przytem, jak pani sama wie, bardzo sympatyczny...

— No tak, tak — ależ ta przeszłość jego...

— Podobno mniej straszna, jak opowiadają. Już tam pewno sędziostwo dobrze zbadali tę stronę medalu. Cała rodzina przepada za Idalką. Każdy ze starających się o nią był przepuszczany przez tyle alembików, ciotek, babek, kuzynów, że ten, co nareszcie odbył całkowitą destylację, musi być czysty, jak złoto.

— To jednak dziwne...

— Wreszcie, proszę pani, sędzina, to minister prawdziwy, pani zna jej rozumek; już kiedy ona wybór ten przyjęła, to musiała przejrzeć wybrańca do dna duszy.

Powyższa rozmowa, podsłuchana w owocowej alei Saskiego ogrodu, wprowadza nas odrazu w sam środek sytuacji.

Rzeczywiście, pan Zenon L., urzędnik jednej z instytucyj rządowych, od dwóch lat przeszło starał się o pannę Idalję W., bezskutecznie. Znany bałamut i gorliwy wyznawca celibatu, utrzymujący głośno i uparcie, że tylko ta forma życia jest dla mężczyzny doskonałą i że bezżenni jedynie, wolni od trosk o byt rodziny, mogą skutecznie popychać ludzkość w pochodzie jej na drodze postępu — poznawszy Idalkę, zakochał się w niej jak najzwyklejszy śmiertelnik i zaczął wyraźnie konkurować o jej rękę.

Nie wiemy dokładnie, czy się w pierwszej chwili pannie nie podobał, czy też nie dowierzała tej nagłej skrusze, dość, że trzymała go zdaleka. Miało to taki skutek, że p. Zenon do reszty tracąc równowagę uczuć, porzucił bardzo korzystną posadę na prowincji i przyjął daleko gorszą w Warszawie, byle tylko znajdować się bliżej swego bóstwa...

Zyskał na tem tyle, że bywając prawie codziennie w domu państwa W., zdobył sobie przychylność i uznanie tak rodziców, jak i dalszych krewnych, a nadto miał możność ciągłego sprzeczania się z panną, co tej ostatniej zdawało się sprawiać szczególną przyjemność.

Nareszcie po długich trudach, po niezliczonych dowodach stałego afektu, po wielu gorących sprzeczkach i tyluż pokornych przeprosinach, p. Zenon, dostatecznie zawojowany przez swą przyszłą królowę, uzyskał jej słowo, wraz z maleńkim brylantowym zaręczynowym pierścionkiem i błogosławieństwem rodziców.

Radość jego, rozumie się, nie miała granic. Z utęsknieniem liczył dnie i tygodnie, oddzielające go od oznaczonego terminu ślubu i zajęty urządzaniem przyszłego domu, zapomniał o całym świecie, o przyjaciołach i własnej rodzinie.

Jedna tylko myśl truła mu słodycze tego stanu.

P. Zenon w wesołem swem życiu zakłócił spokój niejednego serduszka; złośliwi nawet utrzymywali, że zabawy jego na tem polu nie zawsze kończyły się niewinnie.

Głuche wieści wiązały jego imię ze szczegółami różnych, więcej zajmujących niż budujących wydarzeń, wogóle zaś posiadał on opinję skończonego „zjadacza serc“.

Filozofja, zawarta w zdaniu: „czem wojujesz, od tego zginiesz“, nieustannie tkwiła mu w pamięci, a że p. Zenon wojował dużo... może nawet zadużo, więc teraz, gdy miał wejść w grono zacnej i nieposzlakowanej rodziny, czuł się w położeniu złoczyńcy, który już wprawdzie odcierpiał karę z głównego wyroku i wszedł na drogę poprawy, ale ma po za sobą wiele spraw, jeszcze nie osądzonych.

Szczerze nawrócony, stał się krańcowym skronnisiem.

Szczególniej wobec swojej bogini był niepomiarkowanie srogim i surowym w sądach na wszelkie uchybienia wobec kodeksu miłosnego, a do rozpaczy go doprowadzała myśl, że jego Idalka mogłaby się z boku czegoś niedobrego dowiedzieć.

Ta myśl była jego utrapieniem, mieczem Damoklesa, zawieszonym nad jego głową.

Tymczasem zdarzyło się, że prezes biura, w którem pracował p. Zenon, po długiej chorobie

Ks. Stojałowski oskarżonym był nadto o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie, ponieważ w liście z d. 11. listopada 1888 r. z Wiednia na ręce arcybiskupa Morawskiego wysłanym, groził rozpowszechnieniem w druku oszczerczego pamfletu, uwłaczającego w wysokim stopniu czci arcybiskupa i innych dostojników kościoła, jak np. biskupa Puzyny, a to w celu zmuszenia arcybiskupa do zdjęcia z niego suspendy i uporządkowania jego stosunków majątkowych. Ustęp ten jednak aktu oskarżenia sąd krajowy wyższy zniósł, jako nieuzasadniony.

Takie jest streszczenie zarzutów, podniesionych przez prokuratorję przeciw podsądnemu. Oparte one są na mniej więcej następujących wywodach:

Co do punktu pierwszego.

Obliczenie prokuratorji państwa wykazuje majątek podsądnego w łącznej kwocie 1.380 zł., a długi w cyfre 22.975 zł. 93 ct. Obliczenie zaś ks. Stoj. wykazuje 39.000 zł. majątku, a tylko 16.600 zł. długów. Przyjmuje on jako wartość wydawnictw ludowych *Wieńca* i *Pszczółki* sumę 15 000 zł., powołując się na fakt, że w październiku r. 1883 kurator „Macierzy polskiej“, ś. p. marszałek Zyblikiewicz, chciał za 5.000 zł. zakupić te wydawnictwa, układy jednak rozbiły się, ponieważ ks. Stoj. żądał wówczas 7.500 zł. W odpowiedzi na to świadkowie: Wł. Bełza i Alb. Wilczyński stwierdzają, że Zyblik. nie dlatego dawał 5.000 zł., aby te wydawnictwa istotnie były tyle warte, ale, aby, jak mówił: pozbyć się warchoła, który waśń sieje społeczną między ludem a szlachtą“. Ks. Stoj. utrzymuje jednak, że od tego czasu wartość pisemek znacznie się podniosła, na dowód czego przytacza, iż Jan Czaiński, właściciel drukarni z Gródka, ofiarował mu 1.000 zł. rocznie za prawo dalszego ich wydawania. I to wszakże twierdzenie upada wobec zeznań Jana Mittiga, który, jako sekwester sądowy, na rzecz Izydory Wojnarowskiej administrował temi pisemkami. Ten ostatni oświadczył bowiem, że wydawnictwo pisemek przynosiło tylko niedobór; gdyby się zaś drukowało tylko tyle egzemplarzy, ilu było płacących prenumeratorów, mogłoby dać 680 zł. dochodu i to jedynie w tym wypadku, gdyby redakcja nic nie kosztowała.

Dalej podaje ks. Stoj. dochód z probostwa swego na 7.000 zł. rocznie i wstawia go w stan czynny majątku w sumie trzykrotnej 21.000 zł., tj. od chwili otwarcia konkursu; w końcu wartość urządzenia domowego i bibljoteki przyjmuje w kwocie 3.000 zł.

Akt oskarżenia pod tym względem zarzuca podsądnemu, iż rzeczywisty dochód z probostwa wynosi, wedle odezwy namiestnika, 2.250 zł. 85 ct., a wedle inwentarza 4.556 zł. 66 ct.. od czego jednak nie są strącone podatki, raty bankowe itp., ani też utrzymanie wikarego. Zresztą dochód z probostwa w chwili otwarcia konkursu wcale nie zalegał, zatem nie może być mowy o jakiejkolwiek wartości majątkowej tego dochodu, a tem mniej trzyletniej.

Co się tyczy urządzenia domowego, bibljoteki itd., to te przedstawiają, wedle inwentarza krydalnego, wartość 1.350 zł. 35 ct., a objęte tym inwentarzem ruchomości wartości 285 zł. obciążone są nadto zastawem wierzycieli.

Po załatwieniu zwykłych formalności przewodniczący trybunału r. Hołyński przystąpił do badania oskarżonego.

Ks. Stojałowski z widocznym śladem przebytych cierpień w więzieniu, odpowiada nadzwyczajnie nerwowo, często polemizuje z przewodniczącym namiętnie, rzadko tylko odzyskuje spokój. Mimo to odpowiedzi są cięte, argumentacje silne, świadczące o zupełnej przytomności umysłu.

Przewodniczący ze względu na świadków rozpoczął badanie od drugiego zarzutu prokuratorji, mianowicie co do faktu dzierżawy z włościanami z Rudnika, o kwotę 150 zł., wyłudzoną wrzekomo przez obwinionego jako zadatek Sprawa przedstawia się jako czysto cywilnej natury.

Zanim oskarżony przystąpił do wyjaśnienia tego faktu, chciał podać swój ogólny pogląd na cały akt oskarżenia. Rozpoczął więc od tego, że dzisiaj nic mu już nie knebluje ust, może więc bezwzględnie odkryć całą nieszlachetną intrygę, jaką przeciw niemu uknuto.

Przewodniczący trybunału zabronił mu jednak tych ogólnych wywodów i rzucania się na kogokolwiek, i wezwał podsądnego, by trzymał się ściśle faktów i odpowiadał na pytania.

Ks. Stojałowski zaznacza, że nikogo nie wymienił i nikogo nie obraził, chciał był to przytoczyć, co uważał za potrzebne na swoją obronę. Przystępując do 2. faktu zarzucanego mu przez prokuratorję, podnosi, że sprawa z włościanami z Rudnika była jeszcze w r. 1884, a zatem przed czteroma laty, w śledztwie przeto nie mógł jej należycie wyjaśnić, gdyż pamięć go zawodziła i dopiero, po otrzymaniu aktu oskarżenia, był w możności wglądnąć w akta i wówczas dopiero cały fakt stanął mu jasno przed oczyma. Dlatego z góry zaznacza, że obrona obecna nie będzie zgodną z zeznaniami jego w śledztwie. Dzisiaj chętnie przyznaje, że wydzierżawił tym wieśniakom z Rudnika grunt wraz z plonami (około 15 morgów) chociaż plony te należały w połowie do włościan miejscowych, którzy rolę obrobili, nie oddał jednak Stefankowi i Wojtasiowi gruntu, ponieważ ci nie złożyli reszty umówionej kwoty tj. 850 zł. i innych warunków nie dotrzymali. Ponieważ umowa zerwaną została z winy włościan, przeto zadatek prawnie jemu się należał. Zresztą chciał ten zadatek zwrócić i gdyby sprawa była poszła na drogę cywilnego procesu, byłby w możności udowodnić słuszność swoich pretensyj. Zarzuca więc prokuratorji, że zbyt się pospieszyła wytaczając mu z tego powodu proces o oszustwo. Z licznych listów odczytanych w czasie rozprawy wynika istotnie, że dzierżawcy nie mieli pieniędzy, czego jednak w śledztwie nie wykazano, natomiast z wyniku śledztwa wnioskowaćby można, że dzierżawcy dlatego nie składali umówionej kwoty, gdyż zastali na wydzierżawionych przez nich gruntach koszących miejscowych gospodarzy. Oskarżenie kładzie cały nacisk na tę okoliczność, że ks. Stojałowski wydzierżawił grunta wraz z plonami do niego nie należącymi, oskarżony zaś twierdzi, że gdyby był otrzymał całą kwotę, tj. 1000 zł., byłby nie oddał gruntu z plonami, gdyż było to jego rzeczą załatwić tę sprawę, co z łatwością mógł uczynić, mając pieniądze w ręku.

Świadków w tej sprawie nie przesłuchano wczoraj, gdyż nie stanęli do rozprawy, z powodu iż nie można im było doręczyć wezwania.

Rozprawa odbywać się będzie od godz. 8. rano do 2. popołudniu. Popołudniowych posiedzeń nie będzie.

KRONIKA.

Za przykładem Prusaków. Przed kilku dniami donieśliśmy, że rada szkolna okręg. powiatu Tureckiego wydała surowy zakaz używania w nauce historji „kraju rodzinnego“ dziełka Chociszewskiego i wyraziliśmy przytem opinję, że wypadek ten zapewne nie jest odosobnionym, ale wyszedł z inicjatywy owej drugiej „komisji edukacyjnej“ krajowej Rady szkolnej. Nie omyliliśmy się niestety, jak z przytoczonego poniżej dosłownie okólnika lwowskiej Rady szkolnej okręg. wszyscy przekonać się mogą.

Okólnik ten opiewa:

„L. 524/1889. Książeczka pod tytułem „*Maja Historja Polska dla dzieci z obrazkami. ułożył Józef Chociszewski*“ i „*Dzieje Narodu Polskiego dla ludu polskiego i młodzieży, skreślił Józef Chociszewski*“, nie nadaje się pod żadnym względem do

---

zakończył życie. Dyrektor wydziału, bezpośredni zwierzchnik naszego bohatera, zajmował się urządzeniem pogrzebu, który miał się odbyć z całą okazałością.

P. Zenon, jako mąż pokaźny, delegowanym został do niesienia orderów zmarłego dygnitarza, że zaś pogrzeb mógł się przeciągnąć do 5-ej popołudniu, a nawet później, przeto uprzedził matkę swej narzeczonej, że w tym dniu, wbrew przyjętemu zwyczajowi, nie przyjdzie do sędziostwa na obiad.

Dnia tego pogoda była prześliczna.

Rano przeleciała nad Warszawą jedna z tych sierpniowych burz, gwałtownych, a krótkich. Około godziny dziesiątej wypogodziło się zupełnie, a o w pół do dwunastej już tylko świeża zieloność skwerów i olbrzymie błotne kałuże, tu i owdzie świecące po ulicach, świadczyły o minionej ulewie.

Nasz bohater, przybrany w galowy mundur, dźwigając przed sobą na wielkiej, z ponsowego aksamitu poduszce, błyszczące ordery, stał w otoczeniu również wygalowanych kolegów, na czele licznego orszaku pogrzebowego i oczekiwał tylko hasła do rozpoczęcia pochodu.

Naraz zauważył, że przez zwarty tłum widzów, przez wyciągniętą linję policji, przedziera się ku niemu Weronika, panna służąca od sędziostwa.

Wystraszona twarz młodej dziewczyny, jej gorliwe usiłowanie przebicia się do niego i list, który mu zdala już pokazywała, zaniepokoiły go nie na żarty.

Posunął się nieco w tę stronę, dziewczyna energicznym ruchem odsunęła tamującego jej drogę żandarma i za chwilę znalazła się przy nim.

— Cóż tam takiego? Zachorował kto?

— Nic, proszę pana, wszyscy zdrowi, tylko jakaś obca pani z dzieckiem przyjechała do pana.

— Gdzie?... Do mnie?...

Do nas niby, ale to do pana...

— Co za pani?

— Nie wiem, proszę pana, bo pani mi zaraz dała ten list i kazała koniecznie oddać przed pogrzebem; ledwiem zdążyła...

W tej chwili dano znak wyruszeuia. P. Zenon, na szwank narażając równowagę niesionych insygniów, pochwycił gorączkowo podany mu list i podrażniony spojrzeniami tysiąca ciekawych oczu, skierowanych na niego, oszołomiony i wzburzony tym niespodzianym epizodem, poszedł naprzód.

Co za interes mogła mieć sędzina, by w takiej nieodpowiedniej chwili zajmować go listami?

Wiedziała wszakże doskonale o jego dzisiejszej misji, wiedziała, że przed wieczorem przybędzie do nich, by razem pójść do teatru — więc cóż jej tak pilno było?...

Widocznie coś niezmiernie ważnego!

Ale co?... Przytem znowu: co to za młoda kobieta z dzieckiem mogła do niego przyjechać?

Nie znał takiej...

A przecież fakt, że się po informacją o nim zgłosiła do sędziostwa, przekonywał, że była dobrze poinformowaną o jego stosunkach.

Ale co za niedelikatność szukać kogoś w domu narzeczonej!

Ta osoba zaczęła mu się mocno niepodobać, widocznie była źle wychowaną i nie znajacą form towarzyskich.

Zły i wzburzony, kroczył jak automat pomiędzy dwoma szeregami wyprostowanego w linję tłumu. Ukryty pod poduszką list, palił mu rękę.

Naraz zabłysła mu myśl, że list ten tak pilny i ważny i młoda kobieta z dzieckiem, mogą być z sobą w związku; że prawdopodobnie przybycie kobiety wywołało napisanie listu.

Ukradkiem wysunął kopertę z pod poduszki; spojrzał: adresowana do niego, z dodatkiem: „b. pilne!“ ręką sędziny. Litery, znać w pospiechu czy wzruszeniu kreślone, duże niekształtne, zamaszyste...

Co to być może?...

Schował list i na nowo zaczął myślą pracować, szukając rozwiązania zagadki.

Przedewszystkiem, co to za kobieta?

Przebiegł myślą wszystkie znajome... nie... żadna z nich nie popełniłaby takiej niestosowności, by sprawiać kłopot sędzinie.

Więc cóż nareszcie? Co za licho?

Starał się uspokoić, a przecież uczuwał coraz nowe obawy. Najdziwaczniejsze myśli przychodziły mu do głowy.

Jużto skandalu, śmieszności, obawiał się bardziej, niż śmierci. Przed paru laty, kilka miesięcy dał się wodzić na pasku pewnej młodej wdówce, nie kochając jej nawet, tylko przez obawę scen, jakieby mu ta gwałtowna osóbka urządzić mogła.

A może to ona!...

P. Zenon zadrżał, pociemniało mu w oczach; przypuszczenie pierwotne zaczęło się gruntować i uzasadniać.

Pewno ona. Wszak wiedziała, że energja, na jaką się zdobył, zrywając z nią ostatecznie, miała swe źródło w prawdziwem uczuciu, jakie powziął dla panny W.; wiedziała, że się ma żenić... Tak, z pewnością to jej zemsta.

Wprawdzie wdówka owa nigdy dzieci nie miała, ale cóż ztąd? Kobieta, gdy się zemścić pragnie, do wszystkiego jest zdolną!

(Dokończenie nastąpi.)

celów szkolnych. Poleca się dyrekcji na podstawie reskryptu ~~W. ck.~~ *Rady szkolnej krajowej z dn. 30. lutego 1889 l. 3187* pod osobistą odpowiedzialnością kierownika szkoły *pod zagrożeniem śledztwa dyscyplinarnego*, ażeby czuwała nad tem, by książeczki te nie były używane ani jako podręczniki przez młodzież szkolną, ani jako dzieła pomocnicze przy wykładzie przez nauczycieli. Nie wolno ich również wcielać do bibliotek szkolnych, ani też rozdawać na premia. Gdyby w której bibliotece szkolnej znajdowały się egzemplarze tych książek, przeszle je dyrekcja bezzwłocznie ck. Radzie szkolnej okręgowej."

Od czasu wprowadzenia w życie instytucji Rady szkolnej krajowej, fakt podobny nie zdarzył się jeszcze nigdy. Potrzeba na to było dopiero roku 1889.

W sprawie nauki szkolnej podczas obecnych upałów, otrzymujemy od rozmaitych osób codziennie listy domagające się zniesienia poobiednych godzin szkolnych. Podług istniejącego rozporządzenia, jeżeli o godz. 10. przed poł. temperatura dójdzie do 20° C., uczniowie mają być uwolnieni od nauki poobiednej. Tymczasem upały obecne przekraczają znacznie ten warunek i termometr w cieniu o godzinie 10. zrana wskazuje prawie codziennie 24° R. czyli 30° C.! Wobec jasnego rozporządzenia, dziwnem się musi co najmniej wydawać, że władze szkolne nie myślą o jakiemkolwiek zaradzeniu złemu, któreby polegało na prostem wykonaniu przepisu. Uczniowie bywają trzymani popołudniu przez dwie godziny w klasach, w których gorąco dochodzi do 35° C., a powietrze przepełnione wyziewami i wypocinami czterdziestu kilku uczniów zabijającem jest dla płuc. Można sobie wyobrazić, jak postępuje nauka w takich popołudniowych godzinach. Zaducha nie do wytrzymania wytwarza zupełną ociężałość wszystkich władz ciała, a tem samem i ducha, senność i apatja jak zmora ciężą na klasie i udzielają się zarówno uczniom jak i nauczycielom, o uwadze ani mowy, zaledwie dziesiąty wie, o co w szkole chodzi. Poobiedna zatem nauka pozostaje najzupełniej bezużyteczną. Dlatego mamy zupełne prawo żądać od Wys. Rady szkolnej, ażeby raczyła pamiętać o młodzieży i zastosowała się do przepisów, które i dla niej istnieją.

Wskutek wzmianki naszej, że niektórzy dyrektorowie gal. Tow. *kredytowego ziemskiego we Lwowie* wywierają presję na urzędników tej instytucji co do akcji wyborczej, otrzymaliśmy pismo od kilku urzędników, zaprzeczające temu. Czyniąc zadość ich oświadczeniu, sądzimy, że wzmianka nasza oparta na pewnych poszlakach wywrze wpływ pożądany w ogólnem zachowaniu się owych pp. dyrektorów wobec całego personalu urzędniczego.

Arcyksiążę Rainer bawił wczoraj (12. bm.) krótki czas we Lwowie, przejeżdżając w swej podróży inspekcyjnej z Krakowa do Stryja.

Kasyno wojskowe zawiadamia, iż zamiast na 19. bm. zapowiedzianej wycieczki do Kortumówki, odbędzie się 18. bm. na miejskiej strzelnicy (ulica Kurkowa l. 23) wielki koncert, na który wydane zaproszenia mają ważność.

Z Uniwersytetu. P. Emil Tadeusz Łukasz Wolniewicz, rodem z Dębicza w W. Ks. Poznańskiem, otrzymał na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.

Do Towarzystwa im. Stanisława Staszica przystąpili jako członkowie wspierający: Stow. Polaków w Budapeszcie z wkładką roczną 5 zł., dr. Leonard Tarnawski w Przemyślu z wkładką r. 4 zł., Stow. „Gwiazda" w Przemyślu z wkładką r. 5 zł., A. Theissen w Londynie, J. Heliński w Londynie, J. Piątkowski w Londynie, A. Aronson w Londynie, J. Tolkemit w Londynie, M. Ekert w Londynie. Jako członkowie rzeczywiści przystąpili: Bronisław Bukietyński kupiec w Samborze, dr. Karol Jiżyczek Maciejowski, adwokat w Samborze, Bronisław Pizl słuchacz medycyny w Krakowie, Zofia Markusfeld w Krakowie, Władysław Mach, nauczyciel ludowy w Trzebini, Klub polski w Pradze, Franciszek Obmiński mierniczy, delegat Tow. Staszica w Przemyślanach, Michał Kawalerski urzęd. rady pow. w Przemyślanach, Aleksander Zaleski notarjusz w Przemyślanach, August Goławski rządca dóbr hr. Potockiego w Kurowicach, Kar. Tołowska nauczycielka w Przymysłanach, Józef Grand zarządca lasów w Ciemierzyńcach, Emilja Baranowska córka aptekarza w Przemyślanach i Charlotte Aszkanazy właśc. dóbr w Niedzieliskach.

O pożarze w Ulanowie, który d. 6. bm. zniszczył 30 domów z całym dobytkiem i 27 stodół otrzymaliśmy bliższe szczegóły: Ogień powstał w stodole prawdopodobnie przez nieostrożność chłopaków, kurzących papierosy. Ratunek był trudny, albowiem w tej porze roku prawie cała dorosła ludność męska Ulanowa bawi na flisie. Płomień ogarnął domy, których mieszkańce, kobiety i dzieci, pogrążone były we śnie. Ludność żydowska wskutek świątkowania nie brała się do roboty.

Zrozpaczony burmistrz Dąbrowski udał się do starosty w Nisku i do straży pożarnej w Rudniku, która z brzaskiem dnia przybyła z pomocą. Zarządzenia b. komitetu ratunkowego który po wielkim pożarze Ulanowa w r. 1886 uporządkował miasto pod względem budowniczo-policyjnym okazały się nader zbawienne i przyczyniły się głównie do powstrzymania ognia.

Wybudowane po tej katastrofie dwie studnie, dostarczały wody z pobliża, a poprzecinane przecznicami ulice, w połączeniu z założonemi plantacjami umożebniły ratunek tak, że około 6. rano przerwano ogień przy ulicy Kostheima. Urzędownie stwierdzona szkoda wynosi do 30.000 zł., dotykając 47 rodzin przeważnie chrześcijańskich. Asekurowanych było tylko 17, w wysokości 6.000 zł. Wydział pow. w Nisku powierzył akcję ratunkową komitetowi lokalnemu z wybitniejszych osobistości w mieście złożonemu i zamianował zarazem p. Aleksandra hr. Mniszcha z Bielin i p. Klemensa Kostheima z Zarzecza swymi delegatami do kierowania przyszłem odbudowaniem i uporządkowaniem miasta w kierunku ścisłego przestrzegania przepisów budowniczo-policyjnych. Z funduszów powiatowych asygnowano 100 zł. zarazem wezwano wszystkie obszary dworskie i gminy do zbierania składek na rzecz pogorzelców, prosząc zarazem rząd i kraj o zapomogę.

Dotąd ofiarowali hr. Hompesch i Jan Komorowski ze Stanów po 100 zł., starosta Zsiłkowski dr. Loewy i Kostheim po 5 zł., ks. Grodecki 10, Socha 2 i Łasica 1, razem 328 zł. (Wszelkie ofiary na rzecz poporzelców przyjmujemy i natychmiast odsyłamy. Red.)

Z Kołomyji donosi czasopismo *O własnych siłach:* W fabryce machin L. Biskupskiego powstał ogień 5. bm. Współpracownicy właściciela fabryki jakoteż fabryki pp. Suttnera i Zimy, oraz robotnicy kolejowi zlokalizowali w krótkim czasie ogień, który przy dość silnym wietrze byłby niechybnie pochłonął wszystkie zabudowania fabryki z całem jej urządzeniem.

Oddziałowi straży skarbowej w Sokołowie, pod kierownictwem zastępcy komisarza skarbowego w Kolbuszowie udało się wyłapać i wyśledzić u jednego z sokołowskich wekslarzy-lichwiarzy kilkadziesiąt sztuk weksli niestemplowanych i na wysoki procent obliczonych, z czego największa korzyść przypadnie na rzecz skarbu. Sprawa cała jest w toku śledztwa.

Prezentę na grk. probostwo Majdan pow. jarosławskiego otrzymał ks. Dym. Uchniat.

Egzamina doroczne i popisy szkoły muzycznej L. Marka odbędą się w sali domu narodnego w d. 21. 22. i 24. czerwca. Początek zawsze o godzinie 4. popołudniu.

Wykopaliska w Rohatynie. Ks. Dzerowicz z Rohatyna donosi do *Diła*, że tam przy kopaniu fundamentów pod nową cerkiew odkopano kilka szkieletów w głębokości $1\frac{1}{2}$—$2\frac{1}{2}$ metrów. Na czaszce dziewczyny znaleziono zieloną, złotem przetykaną wstążkę, całkiem dobrze zachowaną. Na szyi były niebieskie, twarde paciorki. Zwracamy uwagę p. konserwatora starożytności na te wykopaliska, jakoteż na miejsce, gdzie je znaleziono.

Dla Podhajec. Donoszą nam z Buczacza, iż 10. bm. odbył się tam ze współudziałem p. Kamińskiej wieczorek muzykalno deklamacyjny, z którego dochód około 300 złr. przeznaczono na pogorzelców sąsiedniego miasta Podhajec.

Zamach samobójczy. W środę miała się odbyć w Krakowie odroczona rozprawa przeciw Edwardowi Nemlingowi, który w r. z. zwabił do swego mieszkania wekslarza Birnbauma w Podgórzu i usiłował odebrać mu pieniędze. Pierwsza rozprawa została odroczoną celem zbadania stanu umysłowego Nemlinga, a po dokonaniu tego została rozpisaną nowa rozprawa na d. 13. bm. Gdy więźniowie z kaźni, w której siedział Nemling, wychodzili o godz. 8 na spacer, on nie wyszedł, oświadczając, że musi się oczyścić przed rozprawą. Został zatem sam w kaźni i tu o godz. wpół do 9 spełnił zamach samobójczy w ten sposób, że wybił szybę w kaźni i poderznął sobie gardło. Szybka pomoc lekarzy zatamowała upływ krwi; ostatecznie życiu Nemlinga nie grozi niebezpieczeństwo, bo głównych arteryj szkło nie przecięło. Wskutek tego zamachu rozprawa została odroczoną.

Kardynał Ganglbauer. W zdrowiu kardynała Ganglbauera stopniowe zaznaczają dzienniki wiedeńskie polepszenie. Kardynał zamierza opuścić Wiedeń i udać się w celu zupełnego wyzdrowienia do Ober St. Veit.

Profesor Ultzmann, sławny lekarz wiedeński, umarł w poniedziałek ubiegły, tknięty apopleksją. Zmarły udał się zdrów zupełnie z rodziną swą do Semmering w wagonie kolejowym atoli zachorował do tego stopnia że na jednej ze stacji musiano go wynieść i zatelegrafować po towarzystwo ratunkowe, które przybywszy niezwłocznie wraz z dwoma lekarzami do stacji Gloggnitz odwiozło chorego do Wiednia. Rychła pomoc okazała się jednak daremną: profesor Ultzmann, który nawiasem mówiąc, był człowiekiem silnej konstytucji i nigdy nie chorował, zmarł w kilka godzin później.

Zmarli: W Krakowie zmarł Józef Dąbrowski, kupiec i obywatel m. Krakowa, w 70 roku życia. — Józef Paleczny, dr. med, przez długie lata lekarz policyjny w Krakowie, w 62 r. życia. — W Nowym-Sączu zmarł Filip Kielawa, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 68.

Baron Orczy. W Klagenfurcie aresztowano bar. Józefa Orczego, który straciwszy na spekulacjach cały majątek, sprzedał, ażeby utrzymać siebie i żonę, zafantowane w swoim pałacu meble.

W Stadlau pod Wiedniem spaliła się wielka fabryka słodu, własność firmy Hauser i Sobotka we Wiedniu.

Policja toruńska przytrzymała w Toruniu d. 5. bm. dwóch młodych kantorowiczów żydów, którzy zabrawszy pryncypałowi swemu w Łodzi 3400 rs., postanowili udać się przez Prusy do Hamburga a ztamtąd do Afryki. Znaleziono przy nich jeszcze 2500 rs. i nieco marek niemieckich. Na zapytanie w policji oświadczyli, że przez granicę w ten sposób się dostali, iż dali za pośrednictwem żydowskiego faktora urzędnikowi rosyjskiemu na jednej z mniejszych komor 500 rubli, a owemu faktorowi 100 rubli. Przybywszy do Torunia zamieszkali na Bydgoskiem przedmieściu, chcąc się na tę daleką podróż wyekwipować; zdradzili się, zakupując dość znaczną partję bielizny itd.

Tragiczny wypadek przy kąpaniu. W Ełku, w Prusach wschodnich, kąpał się redaktor tamtejszej gazety, *Mazovia*, z jakimś zecerem w kąpieli prywatnej. Zecer, wypłynąwszy po za obręb zakładu na szerokie jezioro, zaczął tonąć. Puścił się za nim redaktor, gdy jednak chcąc go ratować, zanurzył się pod wodę, zecer z taką siłą przypiął się do niego, że obaj utonęli zanim nadpłynęła łódź z pomocą.

Proces o miliony. Głośny proces, jaki wytoczył hrabia Karol Szechenyi przeciwko ojcu swemu w celu zachowania fideikomisu od wrzekomego uszczuplenia i wcielenia do niego dwóch jeszcze majątków, zakończył się w tych dniach w Oedenburgu i wypadł dla hrabiowskiego synala niekorzystnie.

Wskutek sprzedaży majątku Szalk Szent Marson zażądał Karol Szechenyi od ojca swego wypłaty 1 miljon 390.000 zł., opierając się na testamencie dziada swego, Pawła Szechenyego zrobionym w r. 1868. Sąd orzekł, że testament ten nie posiada dla hr. Kalmana Szechenyiego, ojca Karola żadnych jurydycznych zobowiązań, że zatem hr. Kalman mógł majątkiem powyższym rozporządzać dowoli, nie narażając fideikomisu. Młody Szechenyi wniósł rewizję a na zapowiedź ojca, który go chce ogłosić warjatem, odrzekł, że on postawi ojca pod kurarelę. Ładne stosunki!

Warszawskie kolonje letnie. Dr. Fritsch, którego imię jest nierozerwalnie związane z instytucją kolonij letnich, ogłosił sprawozdanie z zeszłorocznej ich działalności. Był to siódmy z kolei rok istnienia.

Po raz pierwszy w r. 1882 wysłano na wieś 52 dzieci, a liczba ich wzrastała z każdym rokiem. W r. 1883 wysłano ich już 84, w następnym 137, w 1885 204, w 1886 r. 245, w 1887 r. 288 i w r. z. 296. W odwrotnym znów stosunku szły przeciętne koszta utrzymania, bo kiedy w pierwszym roku wydano na każde dziecko po 24 rs. 76 kop., to w r. 1888 wydatek wynosił już tylko 11 rs. 51 kop., tj. mniej, niż połowę kosztów pierwszego roku. Ofiarność publiczna złożyła na rzecz kolonij letnich w r z. w gotowiźnie 3604 rs. 32 kop., a prócz tego wpłynęły znaczne dary w naturze, tj. w materjałach takich, jak wyroby lniane, perkale, płótna, prześcieradła i ręczniki, naczynia kuchenne i stołowe, szczotki itp.

Właciciel Celestynowa, p. Wulff Polakiewicz, oddał na użytek kolonij letnich obszerny a dogodny dom, położony tuż przy stacji kolei nadwiślańskiej, Celestynowie, gdzie przez dwa sezony przebywało po 58 dzieci, czyli razem 116. W majątku Dłutów, spadkobierców śp. Kamockiego, w nowo odrestaurowanym domu pod lasem, znalazło pomieszczenie 27 chłopców, którzy u właścicieli majątku znaleźli nie tylko gościnność, ale i najstaranniejszą opiekę, która nie ustała z chwilą powrotu dzieci z wakacyj, lecz i teraz myśli o ich potrzebach. Chłopcy przebywający w Dłutowie, jak mówi sprawozdanie, nie tylko poprawili się na zdrowiu, ale powrócili prawdziwie spasieni. Oprócz tego, istniały kolonje letnie u pani Trzetrzewińskiej w Janowie, pod Nowomińskiem (54 dziewcząt), w Kozłowie u pani Mieszkowskiej w umyślnie na ten cel zbudowanym domu (57

dziewcząt) i w Broninie pod Nasielskiem w najętym lokalu. Najmniejsze koszta przeciętne, bo tylko 6 rs. 26 kop. poniesiono na kolonję w Janowie, gdy tymczasem w Celestynowie utrzymanie jednego dziecka kosztowało 12 rs. 34 kop.

Fundusze, jakiemi w r. z. rozporządzała instytucja kolonij letnich, wynosiły 3604 rs. 31 kop., a że z tej sumy pokryto niedobór roku poprzedniego 209 rs. 8 kop. i wydatki bieżące 3408 rs. 33 kop., przeto niedobór pozostały na r. 1889 wynosi 13 rs. $8^1/_2$ kop.

Bardzo znaczną rubrykę wydatków stanowi niezbędny zakup sienników, kołder, nożów, widelców, stołków kuchennych, szycie bielizny, ubrania i obuwia.

Stan zdrowia dzieci, wysłanych na kolonje letnie, był wogóle dobry. Zdarzyły się wypadki złośliwego zapalenia gardła, ale przez odesłanie dotkniętych niemi dzieci na kurację do Warszawy, dalszemu szerzeniu się choroby położono tamę.

Rada miejska paryska utworzyła osobną komisję przyjmowania i lokowania obcych robotników na wystawę przybyłych i wyznaczyła jej 50.000 franków na koszta. W akcji tej bierze udział 140 syndykatów robotniczych.

Zdziczenie obyczajów. Przed kilku dniami zamordowano w pobliżu stacji kolei żelaznej libawo-rom. Bodzieńsk w gub. Mińskiej emeryta-żołnierza ze wsi Wronicz (pow. ihumeński), który otrzymawszy w Mińsku pensję 12 rubli, dążył do domu. Domyślają się, że zasadzkę na biednego starca zrobili sąsiedzi włościanie, wiedzący, że udał się do Mińska po odbiór emerytury i z pieniądzmi do chaty wracać będzie.

Smutniejszy jeszcze wypadek zdarzył się niezbyt dawno w okolicy Jaczonki, w tymże samym powiecie, gdzie włościanin zamordował teściowę swoją za 20 kop., syn otruł ojca, chcąc czem rychlej przyjść do spadku. Faktów takich wiele dokoła; świadczą one o natężeniu tego.

Kobiety i całusy. W Ameryce, w mieście Dongh budują kościół jakiś, atoli składki nie bardzo pomyślnie wpływały. Chcąc jakoś natrząsnąć kieszenie tej brzydkiej, wzięły się piękne Amerykanki na sposób, otóż zaczęły sprzedawać — całusy i to na drodze aukcyjnej. Atoli i to się nie powiodło; pocałunek najładniejszej kobiety nie przyniósł więcej nad 10 centów. Wskutek tego zawieszono aukcje, pomieszczając natomiast nad trybuną napis: „Całusy po wszystkich cenach — począwszy od 25 centów do stu dolarów. Kredytu nie ma!“ Interes był świetny, sprzedano przez wieczór czasem więcej nad 100 całusów, a pomada na wargi podniosła się w cenie. Doszło do tego, że i kobietom było całusów tych za wiele. Wzięto się na inny sposób: zaczęto aukcjonować już nie podobne usteczka, lecz całe kobiety, tj. najwięcej dającemu dostawała się piękna dama w celu spędzenia wieczoru na — przyjemnej rozmowie. Skutek był ten, że nie jedna parka rozszerzyła zrobioną w ten sposób znajomość na całe życie. Zdarzył się atoli przy tej całej historji niemiły przypadek. Jakiś beota z pod ciepłej gwiazdy zapłaciwszy za damę 7 dolarów i 49 centów nie mógł sobie absolutnie wytłómaczyć, że nabytą miss kupił tylko na jeden wieczór i tylko w celu przyzwoitej pogadanki, lecz chciał ją koniecznie zabrać na zawsze. Przyszło do tego, że pana dobrodzieja, po długich starciach, wystrzałach z pistoletów itp., wyrzucono oknem.

W okręgu Chrzanowskim przeciwko kandydaturze Artura Potockiego staje włościanin z Zagórza, Stoworyta.

Jan Matejko przyjechał wczoraj kurjerskim pociągiem do Lwowa.

P. Otton Hausner stanie d. 16. bm. (niedziela) o g. $7^1/_2$ wieczorem przed wyborcami w Brodach.

Koncert wczorajszy urządzony staraniem korpusu oficerów 55 pp. dla nieszczęśliwych pogorzelców Podhajec, zgromadził na „Wysokim zamku“ liczną i wyborową publiczność. W bardzo licznym komplecie stawiły się sfery wojskowe.

Pięknie ułożony program koncertowy wykonała „Lutnia“ i wyborna kapela 55. pp. pod kierownictwem Bachó, jak się tego spodziewać należało, bardzo dobrze, zaco wykonawcom zasłużonych oklasków nie szczędzono. Dochód powinien być wcale znaczny i otrze niemałe łzę nieszczęśliwym pogorzelcom, którzy z wdzięcznością wspominać będą o inicjatorach wczorajszego koncertu a w szczególności o pułkowniku 55. pp. Spiess i Bracioforte.

Kolonie wakacyjne. Wykaz składek: Ze sprzedaży budynku w Beskidzie 250 zł., br. Ludwik Brückhaum z Manasterzec 30 zł., St. hr. Gołuchowski z Ostrzytynka 15 zł., subwencja wys. Wydziału krajowego 100 zł., radca Apolinary Schabenbeck z listy skł. 10 zł., Felicja hr. Mierowa z Witkowa 10 zł., Jerzy Klein 5 zł., Karol Schayer 10 zł., Julian Schayer 10 zł., Antoś Bazylewicz ze Sarn ze składki od współuczniów 2 zł., razem 542 zł.

Wszelkie łaskawe datki choćby najdrobniejsze prosimy pp. opiekunów i dobrodziejów naszej znędzniałej dziatwy przysyłać pod adresem „Kolonie wakacyjne ul. Pańska l.11.,“ lub za pośrednictwem czasopism, które w zbieraniu składek chętnie pośredniczą.

Okradzenie. Skład nafty Miączyńskiego na ul. Kopernika naprzeciw telegrafu okradli nieznajomi sprawcy, wyważywszy pierwsze żelazne drzwi i wyłamawszy wrzeciądze, poczem wybili szklane drzwi i weszli do wnętrza. Suma skradziona nie została jeszcze skonstatowaną.

Mianowania. Minister rolnictwa mianował asystenta lasowego Wilhelma Reicharda adjunktem inspektoratu lasów dla Galicji. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego 40 pp. Jana Murdzię, kancelistą dyrekcji policji w Krakowie.

Śmierć skutkiem wodowstrętu. Katarzyna Furda, właścicielka realności pod l. 19. przy ul. Krupiarskiej, wdowa po murarzu licząca lat 55, matka dwojga dzieci, ukąszona przed trzema laty w rękę przez swego psa, którego wówczas jako podejrzanego o wściekliznę zabito, zachorowała przed kilku dniami wśród wszelkich oznak wodowstrętu. Wczoraj rano przewieziono nieszczęśliwą do głównego szpitala, gdzie po kilku godzinach życie zakończyła.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 12. czerwca. Księżna Eugenia Esterhazy, siostra arcyks. Izabelli, zmarła tu dzisiaj w 25 r. życia.

Budapeszt 12. czerwca. Czernatony, najbliższy przyjaciel Tiszy zapewnia w *Nemzet*, że toast cara był odezwą do ludów bałkańskich, aby się skupiły koło Nykity czarnogórskiego. W ten sposób chciał car rozwinąć kwestję wschodnią na nowo. Trójprzymierze zatem powinno się mieć na baczności.

Berlin 12. czerwca. Konflikt pomiędzy Niemcami a Szwajcarją zaostrza się. Charakterystycznem jest doniesienie *Berliner Tagblattu*, jakoby dyplomatyczne stosunki zostały zerwane. *Nat. Ztg.* żąda satysfakcji dla Niemiec, jeżeli zaś Szwajcarja odmówi, to Niemcy sami będą musiały postarać się zadośćuczynienie.

Berlin 12. czerwca. W kołach rządowych trwa dotychczas zaniepokojenie z powodu znanego toastu cara. Charakterystycznym jest artykuł półoficjalnej *Post*, który oświadcza, że obecny stan na Bałkanie jest tego rodzaju, iż łatwo może nastąpić katastrofa. Według tegoż organu, w Rosji działają dwa prądy, jeden, który żąda, ażeby Rosja natychmiast przystąpiła do akcji zaczepnej, drugi zaś, który chce zmusić najpierw Austrję do wkroczenia do Serbji, ażeby Rosja miała powód zająć Bułgarję.

Bruksela 12. czerwca. Przy wczorajszej demonstracji wybito w redakcji klerykalnego pisma agitacyjnego *Patriote* wszystkie okna. W Gandawie odbyły się także większe demonstracje.

Londy 12. czerwca. *Times* donosi, że książę czarnogórski zarządził natychmiastową reorganizację siły zbrojnej swego korpusu w ten sposób, że wszyscy zdolni pod broń mężczyźni zostali wcieleni do armji, tak, że mobilizacja może być natychmiast wdrożoną.

Podług *Standardu* ks. Nykita dawał we Wiedniu najsolenniejsze zapewnienia pokojowe.

Paryż 12. czerwca. Prezydent Carnot rozdał wczoraj birety kardynalskie arcybiskupom Paryża, Lugdunu i Bordeaux.

Kraków 13. czerwca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców miejskich celem wyboru komitetu miejskiego. Głosujących 286, zwyciężyła lista postępowa, na którą padło głosów 144, a na stańczykowską 142. Absolutną większością wybrano tylko 48 członków, przeważnie z listy postępowej, reszta 11 rozstrzelona. Szlachtowskiemu, wybranemu prezesem, pozostawiono decyzję.

Wiedeń 13. czerwca. Nieustająca komisja dla ust. karnej załatwiła wczoraj §§ 196—204, traktujące o obrazie czci. Przy §. 196 podwyższono na wniosek Pinińskiego karę za obrazę za pomocą druku z 3.000 zł. na 5.000 zł. Następnie załatwiono rozdział o pojedynku (§§. 205—219). W §. 210 karę dla sekundantów zniesiono, przy pojedynku amerykańskim w razie śmierci jednego z pojedynkujących się nałożono na drugiego karę do lat 15. Następnie przyjęto §. 219 o morderstwie i zabójstwie.

Budapeszt 13. czerwca. Półurzędowa *Budapester Correspondenz* zapowiada, że tegoroczna sesja delegacyj *wskutek poważnej sytuacji politycznej* trwać będzie przeszło miesiąc. To samo pismo oświadcza, że do niedawna rejencja serbska twierdziła, że metropolita Michał nie będzie reinstalowany. Obecnie, gdy rejencja nie dotrzymała słowa, nie będziemy jej już w niczem wierzyć.

Tryest 13. czerwca. Redaktorowie i współpracownicy pisma *Independente* zostali po przeprowadzeniu w ich pomieszkaniach rewizyj sądowych aresztowani i odstawieni do sądu karnego.

Berlin 13. czerwca. *Nationalzeitung* pisze, że w Serbji panem położenia jest metropolita Michał, a nie Risticz. Rosja ma zamiar zrzucić dynastję Obrenowiczów z tronu.

Vossische Ztg. donosi, że Rosja zakupiła 4 miljony par butów, dużo owsa i siana z terminem dostawy 2 miesięcy. Austrja i Włochy silnie popierają Niemców w Szwajcarji w sprawie ajentów prowokacyjnych.

W Frankfurcie wybuchł strajk cieśli.

Belgrad 13. czerwca. Garaszanin został wypuszczony na wolność.

Przedwczoraj odbył się tu zjazd stronnictwa liberałów (Risticza), na którym ustanowiono nowy program. Program ten powiada, że Serbja chce żyć w przyjaźni z temi państwami, które ułatwiają jej misję cywilizacyjną na półwyspie Bałkańskim i przyspieszają zjednoczenie wszystkich Serbów. Stronnictwo liberalne żywi braterskie uczucia dla wszystkich narodów słowiańskich, głównie zaś dla potężnej Rosji, której Serbja wdzięczną jest za poparcie w walce o wolność. Stronnictwo liberalne podnosić będzie zasady wolnościowe, osobliwie wolność druku i słowa, niezawisłość sądów i kontroli państwowej, odpowiedzialność ministerstwa. Stronnictwo dążyć będzie do zawarcia nowych traktatów handlowych na podstawie cła ochronnego, do zapobieżenia obcym przedsiębiorstwom kolejowym, do przeprowadzenia powszechnej powinności wojskowej. Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem Tukaczowicza.

Paryż 13. czerwca. Laisant, Laguerre i Deroulede zostali wczoraj wypuszczeni na wolność pod zagrożeniem ponownego aresztowania w razie ponownego zakłócenia spokoju publicznego.

Londyn 13. czerwca. W Armagh, w Irlandji, zderzyły się dwa pociągi osobowe, w których dzieci szkolne udawały się na wycieczkę. Przeszło 20 dzieci zabitych, a mnóstwo rannych.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program: „Mąż, który się spóźnia!“ scena z życia. „Hersz Bałaguła, furman“, obrazek z niedawnej przeszłości. „Pan Gadulski ma głos!“ sylwetka bankietowa. „Takie one wszystkie“ komedja w 1 akcie z francuskiego. Zakończy: „Złoty cielec“, komedja w 1 akcie przez St. Dobrzańskiego. Rolę Rosenblata odegra p. Fiszer. Początek o godz. 8. wieczorem.

Ruski narodowy teatr pod dyrekcją Biberowicza zabawi w Radziechowie do środy d. 19. czerwca włącznie. Przedstawienia odbędą się w następujących dniach: czwartek 13., sobota 15., niedziela 16., wtorek 18. i środa 19. czerwca. Z Radziechowa udaje się teatr do Sokala.

Niewydane wiersze Bohdana Zaleskiego. Wiadomo, iż po śp. Bohdanie Zaleskim pozostało sporo niedrukowanych nigdzie dotąd utworów, oraz że synowie poety, wierni woli zmarłego ojca, zamierzają wydać tę jego literacką spuściznę, która oprócz wierszy, obejmuje liczną i ciekawą korespondencję. Część tych utworów dostało się właśnie do rąk prof. Stanisława Tarnowskiego, który w jednem z pism podaje bliższą o całej spuściznie wiadomość. Otóż niewydane poezje Zaleskiego składają się naprzód z dość znacznej liczby drobnych wierszy, podzielonych na kilka grup, jakoto: „Różne wiersze“, „Modlitwy“, „Jamby i pyłki, „Urywki“ itp. Pochodzą one z różnych lat, niektóre nawet z lat dawnych, przeważnie jednak z późniejszych i prawie ostatnich, a jak utrzymuje prof. Tarnowski, te właśnie ostatnie odznaczają się szczególną rzewnością i wzniosłością uczucia. Z poematów większych jest „Złota Duma“, pisana w r. 1836, której część znamy już jako fragment „Księżnej Hanki“. Poemat

ten, choć posunięty daleko, (obejmuje trzy części), nie jest jednak skończony. Również nie ukończył poeta innego poematu pt. „Wigilia Godów Tysiącolecia“. Zupełnie wykończonym z większych utworów jest poemat rycerski w trzech pieśniach pt. „Potrzeba zbaraska“ pisany w 1839. Treścią jego, jak zapewnia Tarnowski nie jest wszakże oblężenie Zbaraża przez Chmielnickiego i Tatarów, tylko jakaś w podaniach ukraińskich przechowana, historycznie, mniej ścisła i pewna, sprawa wojenna z czasów Zygmunta Starego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa targowa zwierząt gospodarskich w połączeniu z wystawą mleczarską, odbędzie się staraniem komitetu Towarz. gosp. galic. we Lwowie d. 8.—15. września br. Celem wystawy jest ułatwienie hodowcom zakupna i sprzedaży domowych zwierząt rozpłodowych, jako też zbadanie, o ile hodowla tychże podnosi się w kraju. Dalej przedstawienie produkcji naszych gospodarstw nabiałowych, oraz ułatwienie producentom poznania ulepszonych środków w celu przerabiania mleka, a tem samem ułatwienie zbytu produktów nabiałowych.

Wystawa obejmować będzie cztery działy: I. konie; II. bydło; III. owce, nierogaciznę, drób; IV. mleczarstwo.

Wystawa koni trwać będzie od 8.—10. września, bydła od 11.—15., zaś owiec, nierogacizny i drobiu od d. 8.—11.; wreszcie wystawa mleczarska trwać będzie przez cały czas wystawy.

Zgłoszenia do udziału w wystawach koni i bydła rogatego przez włościan, podawać należy na ręce delegatów Towarz. gosp. w oddziałach tegoż mianowanych, od ich opinji bowiem zależy przyjmowanie na wystawę zgłoszonych okazów. Przedmioty wystawiane przez włościan będą wolne od opłaty placowego.

Zgłoszenia za pomocą osobnych deklaracyj, które starannie we wszystkich rubrykach wypełnić należy, przedkładać można tylko do 15. lipca br. Wszelkie pisma adresować należy do komitetu wystawy targowej Tow. gosp. gal. we Lwowie (ul. Ossolińskich 15), gdzie też bliższych szczegółów powziąć można.

Targ zbożowy. *Lwów* 12. czerwca. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).*

Tendencja handlowa niezmienna, tak producenci jak i kupcy zachowują największą rezerwę, podaż i popyt niepamiętnie mały. Ceny więcej nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.65	do 7.15
Żyto gotowe	„	5.70	„ 6.—
Owies obroczny	„	6.10	„ 6.40
Jęczmień	„	—.—	„ —.—
Rzepak na termin jesienny	„	11.75	„ 12.25
Groch	„	—.—	„ —.—
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	„ —.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacje kolei	„	12.50	„ 13.—

Kraków, 11. czerwca. *(Ceny targowe loco za 100 klgr.)* Pszenica 7·65 — 7·85; żyto 6·70 — 6·80; jęczmień 6·50 — 7·—; owies 6·75 — 7·—. Dowóz nieznaczny, zapasy się mnożą, popyt i pokóp mały, usposobienie mdłe.

NADESŁANE.

Do p. **Jana Hruzik,** artysty malarza we Lwowie ulica Zielona l. 48.

Wielmożny Panie!

Portret, który WPan dla mnie zrobiłeś, uderza nadzwyczajnem podobieństwem, a pod względem żywości wyrazu twarzy, bardzo trafnego i przyjemnego kolorytu, tudzież ogólnego wykończenia, zaspakaja wybredne wymagania. Przyjm więc Pan wyrazy szczerego odemnie podziękowania. Uważam za swój obowiązek wszędzie WPana polecać.

Z poważaniem

Włodzimierz Narajewski.

Dr. F. M. Głuchowski

b. lekarz kliniki i szpitali krakowskich ordynuje jak w roku przeszłym jako **lekarz zakładowy** w Rabce.

Dziś we Czwartek

Koncert smyczkowy

na Górze zamkowej

muzyki wojskowej pp. 30. pod kierownictwem swego kapelmistrza p. K. Rolla.

Początek o godzinie 4.

Wielkie potpourri.

Z poważaniem Józef Wenzel.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* posiada niewielką ilość zbroszurowanych egzemplarzy powieści J. Rogosza **„Na ziemi galicyjskiej“**, którą prenumeratorowie *Kurjera* mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

Przyczynki do dziejów lichwy w Galicji.

Pod tym tytułem zamierzam wydać **pracę statystyczną na podstawie urzędowych materjałów sądowych i tabularnych,** i zbieram materjały. Szczegółowe daty i wyjaśnienia prywatne, z podaniem nazwisk banków lub osób, cyfr kapitałowych i procentowych, tudzież hipotek, są bardzo pożądane i dlatego upraszam przysyłać je do 1. lipca br. pod lit. *R. A.* na ręce redakcji *Kurjera Lwowskiego.* *Rajmund Asłanowicz.*

Poszukuje się osoby młodej, inteligentnej, zdolnej. do zarządu gospodarstwem domowem na wsi u kawalera, a w szczególności znającej się dobrze na kuchni, praniu i prasowaniu bielizny. Zgłoszenia w administracji „Kurjera“.

Dr. KAZIMIERZ KRUSZYŃSKI

b. sekundarjusz szpitali wiedeńskich ordynuje przez sezon letni od 1. Czerwca w **Szczawnicy,** w domu Wgo Dra Trembeckiego.

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

we Lwowie

przyjmuje wszelkie zlecenia dla giełdy wiedeńskiej za doliczeniem miernej prowizji.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie. a

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. czerwca 1889.

Hotel EUROPEJSKI. Z. Bogad z Berna, A. Słonecki z Zadurowa, A. Lindnór z Wiednia, W. Żurowski z Bereska, dr. Iskrzycki z Sanoka, J. Nestowicz z Przemyśla, J. Harth z Hamburga, J. Krętter z Czerniowiec, D. Schuster z Kołomyi, J. Napadiewicz z Biały, A. Napadiewicz z Wieckowa.

Hotel KRAKOWSKI. K. Michalewicz z Jaryczowa, P. Jaremowicz z Gwoździca, ks. Biliński z Łówczyc, F. Krobatcz ze Stanisławowa, Z. Rubinher ze Skoradyniec, A. Delinberg z Podola ros., W. Pausza z Rozważa, T. Pawłowski z Rawy ruskiej, M. Padlewski ze Lwowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Od 1. czerwca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Tarnopola i Brodów (na dworzec główny) 10·31 wieczór mięszany. Na Podzamcze o godzinie 10. wieczór. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 3·36 popołudniu ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8·26 rano z Budapesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. — 12·08 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 9. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego o godz. 6·24 rano, a z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.)

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·50 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy. — 8·45 wieczór do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Budapesztu. 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

12 czerwca 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolei galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 —	210 25
Kolei lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	240 50	244 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 25	106 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleonder	9 45	9 55
Półimperiał	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·22.25	1·24·25
100 marek niemieckich	58 —	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 12. czerwca 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	317 25	317 50
„ Banku anglo-austrjackiego	127 25	127 25
„ Unionbanku	232 50	231 50
„ kolei Karola Ludwika	269 25	267 75
„ kolei północnej	264 50	264 50
„ kolei południowej (Lombardy)	123 85	123 50
„ kolei państwowej	241 50	242 60
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	241 50	241 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 25	191 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 50	147 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 25	134 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	105 50
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 40	237 80
Renta węgiersk. złota 4 proc.	102 05	102 25
Akcje Bankvereinu	110	109 50
Rosyjski rubel papierowy	123 25	123 50
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	306 25	306 25
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

Ściel torfowa

pod konie i bydło i

Proszek torfowy

do desinfekcji

(Torfstreu und Torfmull) — są do nabycia we fabryce:

Z. hr. Drohojowskiego i Spółki

w Krukienicach poczta loco

po cenie 100 kilogramów ścieli za 80 centów

po cenie 100 kilogr. proszku za 1 złr.

Opakowanie 50 kilogramów kosztuje 30 centów.

Transport do Mościsk, Przemyśla i Sambora kosztuje od 100 kilogramów 25 cent.

Zastępstwo i składy komisowe znajdują cię w handlach: w Przemyślu u A. Taliszewskiego, we Lwowie u A. Halskiego, w Samborze u Bukowczyka i takowe sprzedaje bez opakowania 100 kilogramów ścieli za 1 złr. 20 cent., 100 kilogramów proszku za 1 złr. 50 centów.

Proszek i klosety torfowe patentowane Dzbańskiego i Maslanki są również do nabycia.

Na sezon letni

LAMPY OGRODOWE

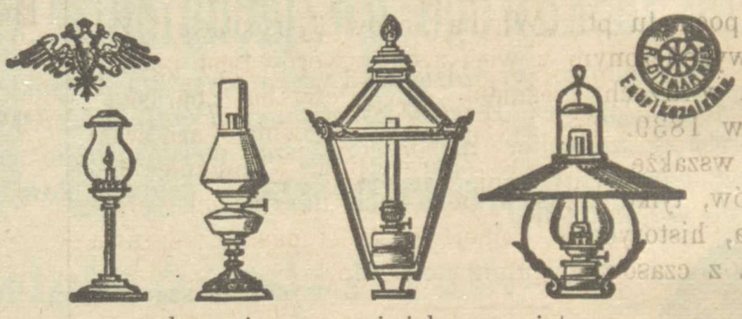

palącą się przy największym wietrze

stołowe, ścienne i wiszące

do altan, werand, kiosków itp.

LICHTARZE i LATARNIE

do ogrodów publicznych, zakładów leczniczych i restauracyj

Najrozmaitsze Lampy

do oświetlenia kręgielń, poleca

R. Ditmar

Plac Marjacki liczba 9. we Lwowie

Cennik illustrowany wysyłam gratis.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 w. a.

do wygrania już 15. Czerwca b. r.

PROMESĄ

na Los kredytowy ziems.

tylko za **1** złr. i **50** ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło dcserewe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Codzienie świeże masło i szparagi poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. Ceny zniżone. 275

Znakomitą **bryndzę węgierską**, świeże **śledzie pocztowe, łosoś i pstrągi marynowane, kawior astrachański, gruboziarnisty szary** na codzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Urzędnik autonomiczny poszukuje administracji realności za umiarkowanem **wynagrodzeniem**. Bliższa wiadomość w adm. Kurjera. 345

Specjalnie uzdolniony długoletnią praktyką tak w wycinaniu nagniotków jakoteż i wrośniętych paznogci bez bolu i do radykalnego wygubienia takowych poleca się szanownej publiczności i przyjmuje zgłoszenia pisemnie ulica Kazimierzowska l. 32 nr. drzwi 6. A. Kozak. 372

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Zgubiono 5. czerwca książkę do nabożeństwa **Ołtarzyk** rzymsko-katolicki z czerwonemi brzegami. Łaskawy znalazca raczy odnieść ulica Kraszewskiego 13, I piętro. 367

Książki szkolne i skrypta uniwersyteckie kupuje po najwyższych cenach Stanisław Köhler Batorego 28. 366

Poszukuje się panien do zakładu introligatorskiego Bliższa wiadomość: Introligatornia Podwale l. 9. Lwów. 277

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Dom trzypiątrowy w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w adm. „Kurjera“ 343

Technik z egzaminem rządowym poszukuje zajęcia na przeciąg 4—5 miesięcy, kilka godzin dziennie tak przy robotach technicznych w polu, przy budowie lub w biurze, ewentualnie lekcji w przedmiotach nauki szkół średnich z wyjątkiem języków klasycznych. Zgłoszenia pod adresem „Technik“ poste restante, Lwów.

Pianina, fortepiany, cytry, przybory dotyczące najtaniej poleca metrkompozytor Kalinowski Żulińskiego 6. 382

10—15 silny **motor wodny** z pojedynczemi budynkami (zwykły młyn) blizko Lwowa, kolei lub szosy do wynajęcia poszukiwany. Warunki najmu pod „Audax“ restante Lwów. 371

Róża do smarzenia świeża codziennie rano od 8—11 do nabycia Zielona 20. Trwa krótki czas. 375

Willa w malowniczem położeniu z obszarem 22 morgów wraz zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodem, werandą, 10 minut drogi od rogatek z powodu wyjazdu pod korzystnymi warunkami natychmiast do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych informacji udzieli z grzeczności p. B. Kostecki, Lwów, Karola Ludwika 3. 285

Szczurniki czystej krwi angielskiej są do sprzedania Kościuszki l. 3.

Kamienica piątrowa na sprzedaż, potrzebna gotówka 10.000 złr. Wiadomości udzieli handel Antoniego Klimowicza plac Halicki. 344

Nauczycielka egzaminowana, udzielająca języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, muzyki, przedmiotów szkolnych poszukuje umieszczenia. Adres: Lwów, ulica Skarbkowska l. 43. pierwsze piętro, drzwi na prawo. 347

Kantorzysta mogący się wykazać dobremi świadectami znajdzie pomieszczenie u firmy „The Singer Manufacturing Co New Jork G. Neidlinger“ we Lwowie ulica Kopernika l. 2. 376

Pomocnik handlowy obznajomiony w handlu korzennym i win znajdzie posadę w handlu W. Kozłowskiego we Lwowie. Pierwszeństwo mają, którzy posiadają praktykę w handlach połączonych z pokojem do śniadań. Zgłoszenia pozosałe bez odpowiedzi będą nie uwzględnione. 377

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Pewny i korzystny dochód uboczny znajdą zręczni i rzetelni agenci, którzy stosunki z włościanami i rolnikami mają, przy sprzedaży **maszyn rolniczych i sikawek.** Przy dłuższych stosunkach można potem otrzymać także pensję prócz prowizji. Oferty opatrzone referencjami lub świadectwami przyjmuje Ed. Kokora i Spł. Lwów, Kaźmierzowska 28. 378

Apteka do sprzedania. Adres właściciela poda administracja Kurjera. 380

Uczeń z V. gimnaz. poszukuje lekcyj na wieś podczas wakacyj. Wiadomość administracja Kurjera. 391

Fortepian tanio sprzeda wdowa, ulica Korniaktów (dom narożny) l. 1. piętro drugie, drzwi 50. 392

Cyryl Krawczuk Badediener egzaminowany kąpielowy do hydropatycznej kuracji i wszelkich masażów, wykonuje wszelkie procedury wodolecznie według ordynacji W. P. lekarzy. Upraszam udać się ulica św. Szymona nr. 2. I. piętro. 393

Jeden pokój duży, jasny, okna na południe lub wschód, suchy, na dole z kuchnią jasną, dużą, jeśli można i przedpokojem potrzebny do najęcia od 1. lipca. Bliższa wiadomość pod W. R. w administracji Kurjera.

600 do **800 złr.** kto w gotówce posiada, aby je zaraz włożyć do rozpoczętej c. k. uprzywilejowanej fabrykacji już rozpoczętej, bez narażenia się na stratę, aby już w 2 miesiące potem mieć z tych 50 do 100 zł. dochodu czystego miesięcznie, niech się zgłosi dla bliższej wiadomości pod A. K. do administr. Kurjera Lwow.

Na dostawę mięsa wołowego dla menaży wojskowej na czas od 1. Lipca do 31. grudnia rb. przyjmuje się oferty aż do 20. czerwca rb. w prowianturze pułku piechoty Nr. 55. 385

Osoba w starszym wieku uzdolniona z całą znajomością w gospodarstwie wiejskim lub miejskim potrzebuje umieszczenia na prowincji lub w mieście pod adresem T. Z ulica Zimorowicza l. 15. w parterze u krawca Kalińskiego. 390

Koncypienta poszukuje Dr. W. Grabowski adwokat w Jarosławiu.

Garnitur salonowy do sprzedania Rynek 4. II. piętro. 360

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemilja na Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Ulica pańska 11. dwa pokoje kuchnia do frątu zaraz do najęcia.

Ulica Koralnicka l. 4. parter, 4 pokoje, nyża, kuchnia i spiżarnia, II. piętro, 4 pokoje, nyża, kuchnia i spiżarnia. 315

Jeden, dwa pokoje z kuchnią, cztery pokoje, balkon, przedpokój, spiżarka, i kuchnia. Ulica Zamojskiego liczba 1. 318

Bardzo tanio. 3 frontowe umeblowane pokoje z kuchnią lub bez Mikołaja 20 357

5 lub **7** pokoi z przynależytościami naprzeciw ogrodu hr. Potockiego Kopernika 22. 373

2 pokoje, nyża z kuchnią zaraz Sobieskiego 34. 388

Pomieszkanie letnie 2—3 pokoje umeblowane i kuchnia w pięknej lesistej okolicy, zaraz lub na czas wakacyj, 4 mile od Lwowa, 1 mila od kolei. Żętyca w miejscu. Wiadomości udzieli z grzeczności Wny Broniewski l. 3, ulica Zyblikiewicza. 361

Na lato w ogrodzie tanio do najęcia 2 pokoje z przedpokojem, z meblami lub bez. Sakramentek 10 na dole. 384

5, 6 lub **7** pokoi z dużym salonem przedpokojem i przynależytościami na pierwszym piątrze. Stajnia i wozownia od 1. lipca do najęcia ulica Ossolińskich 4. 389

Letnie mieszkanie, składające się z 3 pokoi z kuchni jest przy ulicy Garncarskiej 17. do najęcia w willi położonej w obszernym ogrodzie i zdrowem położeniu. 383

Parterowe eleganckie pomieszkanie ulica św. Mikołaja l. 5. 368

3, 4 pokoje przynależności ul. Kraszewskiego 25. zaraz. 369

3 pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz do wynajęcia ul. św. Mikołaja 15. 370

Korespondencje prywatne.

Saturn Dianie nie odpowiedział, bo nie miał adresu, za to teraz ją ściska, całuje itd. Pa.a.a.

Haschis ma list.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbytych studjach z zakresu **dentystyki** w klinikach w **Berlinie**, założył atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10.** i ordynuje od 10 rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenie kokainą i gazu rozweselającego (Lustgas). Sztuczne zęby przysposabia na złocie kauczuku i t. p.

W realności przy placu Halickim nr. 10. jest do wynajęcia bardzo piękne parterowe mieszkanie: jeden salon z werandą i ogrodem, 8 pokoi, przedpokój, w suterynach dwa pokoje dla służby i kuchnia i wszystkie przynależytości. Bliższa wiadomość tamże.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poléca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Do łaskawego uwzględnienia!!

Przy mojem wyjeździe ze Lwowa wyrażam Wysokiej *Szlachcie*, jakoteż *Wielce Szanownej Publiczności* we Lwowie i z okolicy najserdeczniejsze podziękowanie za liczne odwiedziny mojej **menażerji** i żegnam słowy: *Adieu do widzenia!*

Z wysokim szacunkiem

Edward Montenegro

właściciel menażerji

z Hiszpanji.

Zarazem podaję uniżenie do wiadomości, że w **Niedzielę** 16 b. m. odbędzie się **nieodwołalnie** ostatnie przedstawienie we Lwowie.

OGŁOSZENIE.

Szpital nasz potrzebuje **masła w najlepszym gatunku 3.500 kilogramów**, które mogą być dostawione w letnich miesiącach. Zgłoszenia przyjmować się będzie do dnia 21go b. m. z podaniem ceny loco szpital i złożeniem kaucji w wysokoćci 10% od całej dostawy.

Zarząd krajow. szpitala powszechnego

Lwów dnia 11go czerwca 1889.

Farby na dachy

czerwone i popielate

bardzo trwałe

w najlepszym pokoście tarte

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie.

Najtańszy i przytem bardzo pewny papier wartościowy

4% obligacje indemnizacyjne węgierskie

sprzedaje po kursie dziennym

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie

Dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"

Prenumerata roczna na prowincję 1 złr. 80 cent.

Dla warstatów stolarskich i introligatorskich

Klej stolarski tegoroczny

po cenie **32 ct. za kilo**

przy odbiorze **100 kilo 31 ct. kilo**

poleca

Alojzy HÜBNER Lwów

ulica Karola Ludwika l. 13.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

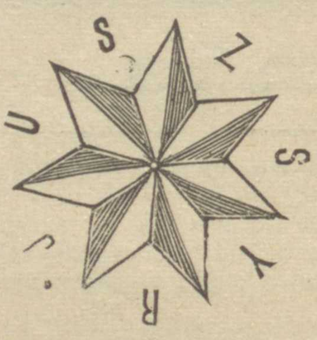

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:

1 klgr. złr. 1·70, 1·80 i 1·90.

na prowincji:

$4^{3}/_{4}$ kl. złr. 8·70, 9·15 i 9·60 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Poszukuje się

większego **majątku** lub dwóch mniejszych do nabycia. Szczegółowe opisy takowych przesłać można pod adresem: Sozańska ulica Łazarza l. 12. we Lwowie.

Cement, Gips,

tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny

jakoteż i inne

artykuły budowlane

poleca

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek l. 38

pod

„Czarnym psem".

Przeciw molom

Kamfora, Moszus,
Papier na molc,
Proszek na mole,
Naftalina, Zioła Patschuli,
Terpentyna,
Saschetki na mole.

Jako wypróbowane środki ochronne przeciw gryzieniu molów

poleca

Alojzy Hübner Lwów

ulica Karola Ludwika l. 13.

Miejskie Źródło Teplitz

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Uznany przez powagi lekarskie. Broszury i cenniki rozsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych

Gminy Teplitz w Czechach.

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eliasz Menkes, Jagiellońska 17 we Lwowie. Sprzedaż we Lwowie w składach wód mineralnych: W Goldbaum ulica Karola Ludwika 29 i Rejtana 8, Mendruchowicz Rynek 44. Weinreb Karola Ludwika 33. W aptekach Z. Ruckera i Rapaporta (Rynek).

Realność

w Brzeżanach wraz z obszarem przy niej z 1508□ sążni, w pięknem położeniu, do rynku 15 minut chodu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Stefana Bojanowskiego na przedmieściu Siółku w Brzeżanach.

Skład fortepianów

L. MARKA

Rynek l. 9.

Zastępstwo nadwornych fabryk Bösendorfera, Heitzmana, jakoteż pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, pianin lipskich, drezdeńskich itd. Mało przegrane krótkie fortepiany w cenach od 250—280 złr. Nowe krzyżowe od 330 złr. Także sprzedaż na raty miesięczne po 15 złr. w. a.

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W-go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

we Lwowie parowa fabryka czekolady

przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszonego przez pp. Lederer & Nessenyi inseratu, oświadczam, że nigdy bynajmniej nie miałem, ani też nie mam zamiaru wydawać się za zastępcę tejże firmy, a że raczej polecam Pp. budowniczym i przedsiębiorcom jedynie tylko wyroby: **„Pierwszej fabryki towarów szamotowych i rur ze steingutu" S. Steinera w Donaufeldze obok Florisdorfu**, które utrzymuje we Lwowie wyłącznie

Skład komisowy

Herman Recheles

ulica Skarbkowska l. 6.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 16802/89

Na rok 1889 rozpisuje się w drodze pisemnych ofert

Dostawa

10.000 metrów sześciennych drzewa opałowego

dla szlaku Kołomyja-Suczawa.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na dostawę drzewa opałowego" należy wnieść najpóźniej **20. czerwca r. b. godzina 11. przed południem** do Dyrekcji ruchu we Lwowie, a równocześnie jednak oddzielnie od wniesionej oferty uiścić przy kasie zbiorowej tejże Dyrekcji wadjum w wysokości 5% ofiarowanej dostawy.

Warunki dostawcze i postanowienia licytacyjne, których świadomość w ofercie wyraźnie stwierdzić należy, mogą być przejrzane w biurze zarządu materjałami we Lwowie, lub za uiszczeniem pocztowego przesłane na wskazane miejsce.

Lwów w czerwcu 1889.

Dyrekcja ruchu.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.